

Pozorny „kryzys uchodźców”

9 września 2015

W czasie gdy europejskie media podsycają emocje, publikując zdjęcia utopionego dziecka i reportaże z tłumów przemierzających na piechotę Bałkany, Thierry Meyssan wykazuje, że obrazy te są spreparowane. Bez wątpienia służą one interesom niemieckiego pracodawcy nad pracodawcami – Ulricha Grillo – oraz NATO, jednocześnie jednak nie zdają sprawy z całości zjawiska i są obliczone na wywołanie u Europejczyków nieadekwatnych reakcji.

Lewa strona tej fotografii została przedrukowana w znacznej części zachodniej prasy. Ciało ofiary, dziecka Kurdów syryjskich o nazwisku Ajlan Kurdi, zostało rzekomo wyrzucone przez morze na brzeg. Zwłoki znajdują się w pozycji prostopadłej do linii fal, zamiast być względem niej ułożone równolegle. Obecność po prawej stronie zdjęcia fotografa z insygniami Turcji potwierdza podejrzenie, że całość jest inscenizacją. W oddali widać plażowiczów.

Fala emocji zalała gwałtownie ludność obszaru NATO. Nagle zdała ona sobie sprawę z dramatu uchodźców w basenie Morza Śródziemnego – tragedii, której od lat przygląda się ona obojętnie.

Tę nagłą zmianę zawdzięczamy publikacji zdjęcia utopionego dziecka, które morze wyrzuciło na turecką plażę. Nieważne, że obraz ten jest owocem montażu – morze wyrzuca bowiem zwłoki równolegle do linii fal, a nigdy – prostopadle. Nieważne też, że w ciągu niecałych dwóch dni (czyli właściwie natychmiast) fotografię zobaczyliśmy na pierwszej stronie prawie wszystkich dzienników strefy NATO. Przecież powiedziano Wam, że prasa zachodnia jest wolna i pluralistyczna.

Podążając tym samym śladem, stacje telewizyjne prześcigały się w kolejnych reportażach z wędrówki tysięcy Syryjczyków pieszo przez Bałkany. Szczególną uwagę poświęcono przeprawie przez Węgry, których władze najpierw ogrodziły kraj bezużyteczną

barierą z drutu kolczastego, a następnie wydawały kolejne, sprzeczne ze sobą decyzje, których skutkiem było to, że można było łatwo filmować tłumy, maszerujące wzdłuż linii kolejowych i szturmujące pociągi.

„Reagując” na emocje, które wywołali u swoich współobywateli, przywódcy europejscy – w swoim „zaskoczeniu” i zmartwieniu – nie mogą dojść do zgody co do sposobu, w który mogliby uchodźcom pomóc. Antonio Guterres, były przewodniczący Międzynarodówki Socjalistycznej, a obecnie Wysoki Komisarz Narodów Zjednoczonych do spraw Uchodźców proponuje przeprowadzenie debaty na ten temat, zalecając „obowiązkowe uczestnictwo wszystkich państw członkowskich UE”. Ogłosił też, że „według wstępnych szacunków potrzeba, żeby kraje europejskie zwiększyły liczbę miejsc dla uchodźców do 200 tys.”

Jak jednak problem przedstawia się w rzeczywistości, kto go wykorzystuje i w jakim celu?

UCHODźCY ŚRÓDZIEMNOMORSKY

Od czasu „wiosny arabskiej” 2011 r. liczba osób, usiłujących przepłynąć się przez Morze Śródziemne do Unii Europejskiej wzrosła znacząco – ponad dwukrotnie – i w 2014 r. osiągnęła 626 tys.

Napływ imigrantów do Unii Europejskiej (w setkach tysięcy) wg Eurostatu.

Tymczasem jednak – w sprzeczności z powszechnym przekonaniem – nie chodzi tu o nową falę imigracji, nad którą nie da się zapanować. W 1992 r., kiedy Unia składała się z 15., a nie, jak obecnie, 28. członków, przyjęła uchodźców jeszcze więcej: 62 tys. na 380 mln. swoich ówczesnych mieszkańców. Istnieje więc znaczny margines, zanim obecna fala uchodźców mogłaby spowodować destabilizację gospodarki Europy i 508 milionów jej obecnych mieszkańców.

Ponad dwie trzecie imigrantów to mężczyźni, z czego ponad

połowa deklaruje wiek od 18. do 34. lat, co oznacza, że migracja całych rodzin nie jest bynajmniej zjawiskiem dominującym.

Odsetek mężczyzn w populacji imigrantów, którzy dotarli do Unii Europejskiej w 2014 r. wg Eurostatu.

Także w sprzeczności z rozpowszechnianymi obecnie przez media przekonaniami stoi fakt, że mniej niż jedna trzecia uchodźców to uciekinierzy ze stref działań wojennych: Syryjczycy stanowią 20%, Afgańczycy – 7%, a Irakijczycy – 3%.

Pozostałe dwie trzecie nie pochodzą z krajów objętych wojną i stanowią je przede wszystkim imigranci ekonomiczni.

Innymi słowy: zjawisko migracji do Europy jest tylko marginalnie związane z „wiosną arabską” i wojnami. Biedni ludzie opuszczają swój kraj i szukają szczęścia w krajach, które wzbogaciły się na post-kolonialnym łańdźwie świata i globalizacji. Fenomen ten, który w latach 1992-2006 zanikł, od tamtego czasu pojawił się na nowo i stopniowo nasila. Obecnie odpowiada za jedynie 0,12% rocznego przyrostu naturalnego w Europie, czyli – o ile będzie nad nim sprawowana właściwa kontrola – nie stanowi żadnego krótkofalowego zagrożenia dla Unii.

CZY IMIGRANCI STANOWIĄ PROBLEM?

Napływ imigrantów niepokoi ludność Europy, ale raduje niemieckich pracodawców. W grudniu 2014 r. niemiecki „pracodawca nad pracodawcami”, Ulrich Grillo, zasłaniając hipokrytyczny interes własny dobrymi chęciami, udzielił agencji DPA następujących wypowiedzi: „Od dawna jesteśmy krajem imigracji i takim powinniśmy pozostać”. „Dopóki Niemcy prosperują, a nakazuje to też chrześcijańska miłość bliźniego, nasz kraj powinien pozwolić sobie na przyjęcie większej liczby uchodźców”. I jeszcze: „Jasno odcinam się od neo-nazistów i rasistów, którzy gromadzą się w Dreźnie i gdzie indziej”. I bardziej już poważnie: „Patrząc na obecne tendencje

demograficzne imigracja zapewnia także wzrost gospodarczy i dobrobyt”.[1]

Ulrich Grillo, przewodniczący Federalnego Związku Przemysłu Niemieckiego życzy sobie w Niemczech dodatkowych 800 tys. robotników z zagranicy. Jako że stoi to w sprzeczności z umowami wewnętrznymi Unii Europejskiej i opinią publiczną w kraju, Przewodniczący bierze więc udział w inscenizacji „kryzysu uchodźców” w celu zmiany wynegocjowanych norm.

W wywodzie tym Grillo wysunął argumenty identyczne do tych, których używali w latach 1970. pracodawcy francuscy. Ponadto obecnie większą rolę odgrywa różnica edukacyjna: ludność Europy jest stosunkowo dobrze wykształcona i wykwalifikowana, podczas imigranci w większości nie są i przez to tym łatwiej mogą zapełnić niektóre nisze zawodowe. We Francji napływ niewykwalifikowanej siły roboczej, akceptującej warunki życia gorsze niż Europejczycy, stopniowo doprowadził do tarć na rynku pracy. Pracodawcy francuscy zaczęli więc forsować politykę łączenia rodzin. Doprowadziło to do uchwalenia w 1976 r. ustawy, której interpretacja przez Radę Stanu z 1977 r., wsparta orzeczeniem Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, doprowadziła do znacznej destabilizacji społecznej.

Identyczne zjawisko obserwuje się w Niemczech od chwili przyjęcia takich samych przepisów i wpisania w 2007 r. łączenia rodzin do ustawy imigracyjnej.

Wbrew obiegowemu przekonaniu imigranci ekonomiczni w Europie nie stwarzają problemu kulturowego, a ich brak jest odczuwalny w krajach, z których pochodzą. Z drugiej strony stanowią jednak wyzwanie dla systemu społecznego Niemiec, gdzie za sprawą polityki, w której wdrożeniu niepoślednią rolę odegrał Ulrich Grillo, klasa robotnicza już jest ofiarą bezlitosnej eksploatacji.

Wszędzie indziej to nie imigranci zarobkowi, a łączenie rodzin jest źródłem problemów.

ZA CZYJĄ SPRAWĄ POWSTAŁ DZISIEJSZY OBRAZ „KRYZYSU UCHODźCÓW”?

Od początku roku cena za przerzucenie z Turcji na Węgry, która przedtem wynosiła 10 tys. dolarów, spadła do 2 tys. dolarów za osobę. Oczywiście wśród paserów są też handlarze niewolników, ale wielu chce po prostu wyświadczyć przysługę ludziom w potrzebie. Z którąkolwiek sytuacją mielibyśmy do czynienia, powstaje pytanie: kto opłaca tę różnicę w cenie?

Skądinąd o ile na początku wojny przeciwko Syrii Katar drukował i rozdawał dżihadystom fałszywe syryjskie paszporty jako środek do przekonania zachodnich dziennikarzy, że mają do czynienia z „rebeliantami”, a nie z zagranicznymi najemnikami – o tyle obecnie takie same podrobione paszporty rozprowadza się wśród migrantów pochodzenia nie-syryjskiego. Ci, którzy je przyjmują, czynią to w słusznym przekonaniu, że te fałszywe papiery ułatwią im pozostanie w Unii Europejskiej. Tymczasem państwa członkowskie Unii, które – z wyjątkiem Republiki Czeskiej i Rumunii – pozamykały swoje ambasady w Syrii, nie mają obecnie możliwości sprawdzenia autentyczności tych dokumentów.

Sześć miesięcy temu dziwiłem się ślepotcie kierownictwa Unii Europejskiej, które zdawało się nie przyjmować do wiadomości, że Stany Zjednoczone chcą osłabić ich kraje – w tym z użyciem „kryzysów uchodźców”[2]. W ubiegłym miesiącu magazyn „Info Direkt” potwierdził doniesienia, że według wywiadu austriackiego przerzut uchodźców syryjskich do Europy został zorganizowany przez USA[3]. Zarzut ten wymaga weryfikacji, ale tu i teraz stanowi solidnie ugruntowaną hipotezę.

Koniec końców wszystkie te wydarzenia i manipulacje straciłyby całkowicie na znaczeniu, gdyby tylko państwa członkowskie Unii zaprzestały polityki łączenia rodzin. Jedynym prawdziwym wyzwaniem pozostałby wówczas nie napływ kolejnych fal migracyjnych, ale śmierć migrantów w drodze do celu, na Morzu Śródziemnym – jedyny fakt, jaki nie porusza żadnego z przywódców Unii Europejskiej.

CO PRZYGOTOWUJE NATO?

Na chwilę obecną NATO, czyli międzynarodowe ramię zbrojne Stanów Zjednoczonych nie okazało jeszcze oznak niezadowolenia, ale patrząc na najnowsze misje Sojuszu, ewidentnie rezerwuje on dla siebie prawo do interwencji wojskowej w przypadkach dużych ruchów migracyjnych.

Wiedząc, że właściwie tylko NATO jest w stanie rozpowszechnić fałszywe wiadomości na pierwszych stronach dzienników wszystkich krajów Unii, możemy z dużym prawdopodobieństwem stwierdzić, że również ono stoi za obecną kampanią. Poza tym sprowadzenie wszystkich migrantów do wspólnego mianownika uchodźcy ze strefy działań wojennych – przy szczególnym wskazaniu na pochodzenie z Syrii – nakazuje przypuszczać, że NATO przygotowuje się już do otwartej akcji w wojnie, którą dotychczas prowadziła cichaczem przeciwko Syrii.

Autorstwo: Thierry Meyssan

Tłumaczenie: Jan Kobayashi

Źródło: VoltaireNet.org

PRZYPISY

[1] „Allemagne: le patronat veut plus de réfugiés”, AFP, 23.12.2014,

http://www.lesechos.fr/23/12/2014/lesechos.fr/0204036074804_alle-magne-le-patronat-veut-plus-de-refugies.htm.

[2] „La cécité de l’Union européenne face à la stratégie militaire des États-Unis”, Thierry Meyssan, „Réseau Voltaire”, 27.04.2015, <http://www.voltairenet.org/article187402.html>.

[3] „Insider: Die USA bezahlen die Schlepper nach Europa!”, „Info Direkt”, 05.08.2015, <http://www.info-direkt.at/insider-die-usa-bezahlen-die-schlepper-nach-europa/>. „Les USA accusés de financer l’envoi de réfugiés en Europe”, „Réseau Voltaire”, 13.08.2015, <http://www.info-direkt.at/insider-die-usa-bezahlen-die-schlepper-nach-europa/>.